

Sygn. akt XVII Ka 1218/16

WYROK

W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 stycznia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w Wydziale XVII Karnym-Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: p. o. stażysty Małgorzata Kaczmarek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Nowym Tomysłu Tomasza Jasińskiego

po rozpoznaniu w dniu 20 stycznia 2017 r.

sprawy **B. W.**

oskarżonego o przestępstwa z art. 190 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Nowym Tomysłu

z dnia 05.09. 2016 r. wydanego w sprawie sygn. akt II K 229/16

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż obniża B. W. wymierzaną mu karę do wysokości 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;
2. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. W. kwotę 516,60 zł (w tym vat) tytułem zwrotu nieopłaconych kosztów obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
4. zwalnia oskarżonego od obowiązku zwrotu na rzecz Skarbu Państwa kosztów postępowania odwoławczego, w tym odstępuje od wymierzenia mu opłaty.

Jerzy Andrzejewski

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Nowym Tomysłu, wyrokiem z dnia 5 września 2016 roku, wydanym w sprawie sygn. akt. II K 229/16 uznał oskarżonego B. W. za winnego przestępstwa kierowania gróźb karalnych pod adresem żony tj. czynu z art. 190 § 1 k.k., popełnionego w warunkach recydywy specjalnej podstawowej, za co wymierzył oskarżonemu karę 1 roku pozbawienia wolności, na poczet której zaliczył okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 11 czerwca 2016 roku oraz orzekł środek karny w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej i nakazu opuszczenia wspólnie zajmowanego lokalu na okres 3 lat (k. 193- 194).

Wyrok ten zaskarżył obrońca oskarżonego w całości, zarzucając obrazę przepisów postępowania tj. art. art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. art. 4 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k. oraz wynikający z tego błąd w ustaleniach faktycznych, a także naruszenie prawa materialnego tj. art. 190 § 1 k.k. W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzuconego mu czynu, ewentualnie uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (k.238- 241).

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja okazała się o tyle konieczna, że spowodowała złagodzenie wymierzonej kary. Natomiast żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku w zakresie sprawstwa.

Apelacja obrońcy oskarżonego skonstruowana została na zarzucie obrazy tych przepisów prawa procesowego, które regulują zasady oceny dowodów i negując prawidłowość oceny, której dokonał sąd orzekający, wskazuje na wadliwość poczynionych w jej następstwie ustaleń faktycznych. Przypomnieć jednak należy autorowi apelacji, iż dla skuteczności tak skonstruowanego środka odwoławczego nie jest wystarczające samo wykazywanie, że określona grupa dowodów pozwala na przyjęcie, iż zdarzenie mogło mieć inny przebieg. Należy bowiem wykazać, którym wskazaniom wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego uchybił sąd orzekający, czyniąc kwestionowane ustalenia, czego obrońca we wniesionej apelacji nie uczynił.

Nadto zaś, metodologicznie wadliwe jest stawianie w środku odwoławczym, zarzutu obrazy prawa materialnego, gdy skarżący kwestionuje zarazem ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia, bowiem zastosowanie norm prawa materialnego może dotyczyć tylko stanu faktycznego niezawierającego błędów. Lektura apelacji prowadzi jednak do wniosku, że obrońca także w postaci zarzutu naruszenia prawa materialnego kwestionuje ustalenia faktycznego w zakresie istnienia znamion zarzucanego oskarżonemu czynu.

Obrońca zanegował przede wszystkim wystąpienie u pokrzywdzonej obawy spełnienia przez oskarżonego kierowanych gróźb. Argumentacja zawarta w apelacji ma jednak wymiar wyłącznie polemiczny. Sąd Rejonowy szczegółowo uzasadnił, dlaczego pokrzywdzona mogła odczuwać (zwerbalizowaną przez nią) obawę spełnienia gróźb kierowanych przez jej męża i Sąd Okręgowy w pełni te ustalenia podziela i uznaje za własne. Jak wynika z ustaleń Sądu I instancji, przed przybyciem policji B. W. nie kierował gróźb pod adresem żony, jednak odgrażał się ogólnie, jego agresja narastała, a w końcu wyciągnął z szuflady nóż. Pokrzywdzona, co zresztą zrozumiałe, nie czekała na rozwój wypadków, lecz wyszła z mieszkania i od razu wezwała policję. Podkreślenia też wymaga, że przedmiotem zarzutu nie jest zachowanie B. W. przed przyjazdem policji, lecz groźby kierowane pod adresem żony w trakcie interwencji. Tego, że groźby padły, nie sposób kwestionować. Natomiast całokształt zachowania oskarżonego w ciągu dnia: zaczepianie syna, a potem żony, wyciągnięcie noża, fakt uprzedniej karalności za znęcanie się, a przy tym znaczny - bo na poziomie niemal 3 promili - stan nietrzeźwości oskarżonego jak najbardziej uzasadnia obiektywną obawę, że groźby wypowiedane przez niego mogły zostać spełnione. Nieporozumieniem jest przy tym twierdzenie, że wzywając policję, pokrzywdzona chciała wręcz sprowokować oskarżonego do niezgodnego z prawem zachowania. Jeśli oskarżony nie potrafi panować na swoimi emocjami, to być może powinien skorzystać z pomocy specjalisty, a nie przerzucać odpowiedzialność za swoją agresję na ofiarę. Taka argumentacja jest po prostu niezasadna. Podobnie trudno odnieść się do twierdzenia, że słowa „zabije tę kurwę, jak wrócę do domu (z PIZ - przyp. Sądu), to zrobię porządek, nie będzie miała życia, bo ją zabiję” miały charakter małżeńskiej sprzeczki czy wyrażenia dezaprobaty. B. W. jest osobą dorosłą, dojrzałą, w pełni świadomą znaczenia swojego postępowania. Był już skazany za znęcanie się nad swoją żoną, w tym psychiczne w postaci groźenia żonie pozbawieniem życia. Musiał więc zdawać sobie sprawę, jaki skutek wywrą jego słowa. Nie ulega więc wątpliwości, że działał w zamiarze bezpośrednim.

Konkludując, Sąd Okręgowy nie dopatrywał się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przepisu art. 7 k.p.k. Uważna lektura akt sprawy, w tym uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego ujawnił cały materiał dowodowy, dokonał jego wszechstronnej oceny uwzględniającej wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego i w następstwie tak dokonanej oceny ustalił stan faktyczny niezawierający błędów. Sąd Rejonowy w sporządzonym uzasadnieniu wyjaśnił motywy, którymi kierował się przy stwierdzeniu sprawstwa oskarżonego i Sąd Okręgowy w pełni te rozważania podziela.

Trudno również w postępowaniu Sądu I instancji odnaleźć naruszenie zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.). Istotą zasady obiektywizmu jest bowiem, zarówno konieczność realizowania przez sąd orzekający nakazu bezstronności w traktowaniu stron oraz innych uczestników postępowania, jak i niezbędność przestrzegania przez niego zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Sam autor apelacji nie wskazał żadnych okoliczności, które by dowodziły

postępowania Sądu Okręgowego wbrew tak rozumianej zasadzie obiektywizmu. Również analiza postępowania dowodowego słuszności takich zarzutów nie potwierdza. Wydaje się, że w tej sytuacji ten brak bezstronności - zdaniem autora apelacji - jest li tylko wynikiem wydania orzeczenia niezgodnego z oczekiwaniami oskarżonego.

Sąd nie znalazł również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 424 § 1 k.p.k. obrońca nie poparł zresztą powyższego zarzutu żadnymi szczegółowymi argumentami. Również lektura uzasadnienia Sądu I instancji nie daje podstaw do uznania, by Sąd Rejonowy naruszył dyspozycję wskazywanego przepisu. Sąd meriti wskazał wszystkie dowody na których się oparł i dokonał ich wnikliwej oceny, co zostało już omówione wcześniej.

Podobnie nie potwierdził się zarzut obrazy art. 410 k.p.k., która wszak zachodzi wówczas, gdy przy wyrokowaniu sąd opiera się na materiale nieujawnionym na rozprawie głównej oraz gdy opiera się na części materiału ujawnionego. Sam natomiast fakt, że ustalenia faktyczne w danej sprawie mogą zostać poczynione jedynie w oparciu o dowody uznane za wiarygodne, a nie o te, które zostały uznane za niewiarygodne, co jest przecież rzeczą oczywistą, nie oznacza, że sąd orzekający dopuścił się obrazy przepisu art. 410 k.p.k.

Apelacja została zwrócona przeciwko całości orzeczenia, a więc również co do kary. Ocena wymiaru kary jako zbyt surowej jest zasadna wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy - innymi słowy gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (wyrok SN z 11.04.1985r., V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60). Sąd II instancji zwraca przy tym uwagę, że wymierzając karę za przestępstwo Sąd, kierując się zasadami wskazanymi w art. 53 k.k. baczny, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, a nadto uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu. Sąd bierze także pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie ma osiągnąć kara w stosunku do skazanego. Nie bez znaczenia są także przy wymiarze kary potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Istotnymi dla Sąd są także takie okoliczności, jak motywacja sprawcy, jego sposób zachowania, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw popełnionego przestępstwa oraz właściwości i warunki osobiste sprawcy. Ocenie podlega także postawa sprawcy po popełnieniu przestępstwa. Ferując wyrok nie można zapominać, że podstawową zasadą nadal obowiązującego kodeksu karnego jest nie tylko karanie, lecz przede wszystkim wychowywanie sprawcy. Nadto Sąd zwraca uwagę na konieczność orzekania kar współmiernych do winy i nie doprowadzanie w surowości orzeczonej kary do sytuacji, w której - z uwagi na zbyt surowe orzeczenie - sprawca wzbudzałby współczucie społeczne i przekonanie o niesprawiedliwości kary. To zaś nieuchronnie prowadziłoby do stworzenia „nowego pokrzywdzonego”, którym w tym momencie stałby się oskarżony, a to zaś całkowicie przekreśla sens kary.

Zdaniem Sądu Okręgowego, kara wymierzona oskarżonemu okazała się nadmiernie surowa. Co prawda oskarżony działał w warunkach recydywy specjalnej podstawowej oraz był uprzednio karany także za inne przestępstwa, to jednocześnie nie można zapominać, że czyn miał charakter jednostkowy, zaś zagrożenie ustawowe za przestępstwo gróźb karalnych ma charakter alternatywny. Kara najsurowszego rodzaju, w dodatku znacznie powyżej dolnej granicy jawi się więc jako nadmiernie surowa. Sąd Okręgowy miał przy tym na uwadze, że oskarżony został uprzednio skazany za przestępstwo znęcania trwające ponad półtora roku, na karę 1 roku pozbawienia wolności. Zachowując proporcję nie można więc za pojedynczy czyn gróźby wymierzyć kary takiej samej.

W ocenie Sądu Okręgowego, odpowiednia do stopnia społecznej szkodliwości i stopnia zawinienia będzie kara niższa, tj. 8 miesięcy pozbawienia wolności, zwłaszcza mając świadomość, iż w przypadku oskarżonego wykonania takiej kary nie można było warunkowo zawiesić.

Zgodzić się natomiast należało z Sądem Rejonowym, że konieczne było orzeczenie środków karnych. Trzyletni okres zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej i opuszczenia zajmowanego z nią lokalu da oskarżonemu czas na refleksję nad jego postępowaniem wobec żony – osoby najbliższej, której winien okazywać szacunek i otaczać opieką.

O kosztach, Sąd orzekł jak w punkcie 4, uznając że konieczność uiszczenia kosztów stanowiłaby nadmierne obciążenie dla oskarżonego. Sąd Okręgowy zasądził również na rzecz obrońcy z urzędu stosowne wynagrodzenie za obronę z urzędu na etapie postępowania odwoławczego.

Jerzy Andrzejewski